Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

ŚRODA

23. GRUDNIA 1925.

NR. 296. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Ostatnie walki domowe w Chinach.

(Ruch w Kantonie. — Walka dwóch generałów. — Gospodarcze i polityczne przyczyny niepokojów. — Czy zwycięży ruch antyjapoński?).

Trzeba być chyba rodowitym Chińczykiem, by się wyznać w tem wszystkiem, co od kilku lat przechodzą Chiny. Europejczyk widzi tylko zamieszanie, z którego coraz to inny wychodzi „zwycięski generał", — patrzy na wojnę domową, w której jedna strona walcząca stale oskarża drugą o stanie na żołdzie której z potęg zagranicznych, — z największą zaś trudnością dochodzi do jakiegoś konkretnego ujęcia zmieniających się co chwila stosunków.

Ostatni rok zaznaczył się dwoma ruchami rewolucyjnymi w Chinach: jednym na południu, w Kantonie, — drugim na północy, między Mandżurją a Pekinem. Pierwszy miał podkład społeczny więcej, niż polityczny, — powstał bowiem na tle zatargu między robotnikami chińskimi a zagranicznymi przemysłowcami o płacę. Stłumiony nie bez trudności przy pomocy policji zagranicznych mocarstw, pozostawił tlące w masach zarzewie nowego wybuchu i nastrój przychylny dla komunizmu.

W ostatnich zaś miesiącach ostrzejszą formę przybrały walki dwóch generałów: chrześcijańskiego (protestanckiego) gener. Feng, sprzyjającego sowietom, z gen. Czan-Tso-Lin, oddanym Japonji, czy też — jak prasa zagraniczna pisze — przez nią kupionym. W obecnej chwili sytuacja tak się przedstawia, że marsz. Czan-Tso-Lin pobiwszy swoich przeciwników w Mandżurji, posuwa się od południa na Tient-Sin i Pekin. Zamieszanie zaś, które z powodu tych walk ogarnęło Mandżurję, wyzyskuje Japonja i wojskiem swojem zalewa kraj. Były nawet wiadomości, że zajęła Mukden, — na ich potwierdzenie trzeba jednak jeszcze czekać. W każdym razie jest pewnem, że **Japonja uważa moment obecny za odpowiedni do ugruntowania swoich wpływów w Mandżurji.** Za tem zaś przykładem idą inne mocarstwa, jak zwłaszcza Anglja i Stany Zjed., działające dotąd zgodnie i z powodu zawartych w r. 1922 układów co do eksploatacji Chin i dla przeciwstawienia się rosnącym stale wpływom Rosji sowieckiej.

Wszystko to jednak nie tłomaczy nam jeszcze fermentu chińskiego. Jego źródło nie leży w temperamencie wojowniczych generałów. Byłoby to powierzchowne ujęcie wypadków; ich przyczyny sięgają głęboko, bo — w nienaturalny ustrój państwa, tak pod względem politycznym, jak gospodarczym.

Chiny nie cieszą się pełną wolnością suwerennego państwa. **Po wojnie o opjum w r. 1843 mocarstwa europejskie odebrały im układem w Nankinę autonomję celną,** pozostawiając im możność pobierania cła najwyżej do 5% wartości towarów importowanych. Ogranicza to dochody państwa w wysokim stopniu, jeśli się zważy, że — jak to dyplomata chiński Wellington Koo stwierdził na konferencji w Waszyngtonie w 1921 roku — opłaty celne stanowią dla Anglji 12% jej dochodów, dla Francji 15%, a dla Stanów Zjedn. aż 35%. Skutkiem tego rząd pekiński nie może marzyć nawet o silnej armji, którąby mógł utrzymywać porządek w kraju, — ani o regulowaniu finansów i normalnem administrowaniu olbrzymiego kraju o ludności dochodzącej do 400 milj. głów. Rząd centralny, pozbawiony wojska, nie rozporządzający kadrami urzędniczemi, rząd bezsilny, musi patrzyć na emulację generałów utrzymujących (nikt nie wie, za czyje pieniądze) armji, nie może w tych walkach interwenjować. To też Pekin raz po razu zmienia władców, zależnie od tego, który z generałów weźmie górę.

W tych warunkach — nie trzeba się dziwić — **zostały Chiny skrępowane także ograniczeniami politycznemi,** z których najboleśniej odczuwają eksterytorjalność osób zagranicznych, zagraniczną policję w miastach portowych i zagraniczne sądownictwo.

Te są powody wrzenia w Chinach. Rozgoryczenie ludności wyzyskują do swoich celów obce mocarstwa, płacą generałów, utrzymują własne armje i wywołują ustawiczne wojny domowe, w których pozornie ścierają się dowódcy wojskowi, w gruncie rzeczy zaś — antagonizmy eksploatujących Chiny mocarstw. **W tej chwili walczą ze sobą: blok Japonji, Anglji, Francji i Stanów Zjedn. z Rosją sowiecką.** Stan ten jednak nie jest trwały. Owszem, uleć może nawet w niedługim czasie poważnym zmianom. W szczególności już obecnie mówi się o opuszczeniu Japonji przez gen. Czan-Tso-Lina i jego projekcie porozumienia z gen. Feng. Równocześnie zaś nadchodzą wiadomości, że w Szanghaju gotuje się strajk generalny jako protest przeciw zajęciu Mandżurji przez Japonję. **Udanie się ruchu antyjapońskiego przyczyniłoby się niewątpliwie do wyjaśnienia sytuacji, bo do pewnego zjednoczenia rozbieżnie dotąd działających generałów;** przyniosłoby też wprawdzie wzmocnienie wpływów sowieckich, nie ulega jednak wątpliwości, że byłoby to tylko przejściowe zjawisko. **Ruch narodowy, zjednoczeniowy i wolnościowy może z sowietami iść tylko w okresie przygotowawczym.** Osiągnąwszy zaś swój cel, emancypuje się z pod jego wpływów. Tak było z Turcją i Persją. Tak będzie i z Chinami!

W. Z.

Trzeci „konkordat" p. St. Grabskiego.

Ostatnie dni przyniosły niebylejaką sensację z zakresu partyjno-politycznych posunięć. Oto, jak w niedzielnym numerze podnieśliśmy za „Dziennikiem Poznańskim", a co dziś już nie ulega wątpliwości, **p. St. Grabski w charakterze ministra zawarł z p. Piłsudskim umowę,** która ma p. Piłsudskiemu utorować nie już powrotną drogę do czynnej służby w wojsku, ale — wejście do rządu i bodaj, czy nie na wyższe jeszcze w państwie stanowisko. Wszystkie zmiany przeprowadzone w ostatnim czasie w wojsku (ustąpienie gen. Hallera z szefostwa sztabu, przywrócenie gen. Dreszera na pierwotną placówkę i in.), stoją w związku z realizowaniem tego — jak się w Warszawie teraz mówi — trzeciego „konkordatu" p. Grabskiego.

Trudno się oprzeć wrażeniu najwyższego zdumienia, gdy się o nowym kroku p. St. Grabskiego myśli. Bo spytać się należy — **dokąd to wszystko prowadzi?**

Na razie powoduje zrozumiały ferment w wojsku! Jakto — pyta się uczciwy i lojalny oficer — więc za jawną niesubordynację, którą była defilada oficerska w Sulejówku z gen. Dreszerem na czele, ma pokutować szef sztabu, a winowajca z triumfem wrócić ma na stanowisko, którego nadużył? To przecież stosunki naśladowane na Meksyku, albo na Chinach ostatnio! A patronuje im leader największego, [illegible]owego, narodowego stronnictwa!

[illegible] Grabski, zawierając z p. Piłsudskim „kon[illegible]t", miał „genjalną" — jak z pewnej strony [illegible]wniają — myśl: chce mianowicie zabezpieczyć Polskę od jakiegoś niepoczytalnego kroku p. Piłsudskiego.

Wolne żarty! — Któż to rozumny wprowadza „nieodpowiedzialny czynnik" do rządu — „wściekłemu ryzykantowi" oddaje naczelną władzę nad wojskiem i oddaje się błogiej nadziei, że ten „nieodpowiedzialny czynnik" i ten „wściekły ryzykant" zamknie się w czterech ścianach biura i odda się podpisywaniu „kawałków?" Żartuje pan chyba, panie Grabski!

Nie trzeba być prorokiem, by przewidzieć, że wypadki wezmą obrót wprost przeciwny temu, którego się p. minister spodziewa. **Jedyne zabezpieczenie państwa przed „nieodpowiedzialnym czynnikiem" w czasach takich, jak obecne, to — tylko odsunięcie go od wojska.** Kto zaś wręcz przeciwne stosuje środki, ten albo świadomie przygotowuje p. Piłsudskiemu warunki do urządzenia jakiegoś „putsch'u", albo też jest narzędziem nieświadomem w ręku tych, którzy o „putsch'u" myślą!

Pan Grabski dał Polsce trzy „konkordaty". Jeden ze Stolicą Apost.; drugi z — żydami; trzeci z — p. Piłsudskim. Zawsze je robił tajemniczo. Stawiał społeczeństwo przed faktami! O ile pierwszy, przy swoich brakach, był podyktowany racją państwową, — to już drugi wypływał z oportunizmh. Życie go zmiotło! Dziś p. Grabski nie śmie o nim mówić! Tylko żydom dał w ręce atut, bo pozwala im wołać po Europie, że „rząd polski nie dotrzymał ugody". Trzeci wreszcie „konkordat" zmierza do tego, by państwo wydać na łup pewnej koterji wojskowej, a raczej na pastwę histerycznych eksperymentów jednostki. Oto — prawdziwe oblicze trzeciego „konkordatu".

Nie wątpimy, że stronnictwo p. Grabskiego, Z. L. N., wyjdzie z chwilowego zakłopotania, w którem się obecnie znalazło i od swego leadera zażąda powrotu na drogę praworządności i racji państwowej. Jeszcze jest czas! W. Z.

Włochy cesarstwem.

Warszawa. (Telef. wł.) Wedle wiadomości nadeszłych z Londynu, **Mussolini ma zamiar ogłosić Włochy cesarstwem.**

WYSPY EGEJSKIE WCIELONE DO WŁOCH.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Rzymu donoszą: Rząd włoski uznał mieszkańców Dodekanezu (12 wysp na morzu Egejskiem) **obywatelami włoskimi,** skutkiem czego aktem tym dokonano aneksji tych wysp również i pod **względem formalnym.**

Min. Moraczewski ustąpi.

Warszawa. (Telef. wł.). Krążą pogłoski o możliwości ustąpienia min. robót publicznych, Moraczewskiego.

MIN. RACZKIEWICZ WYJECHAŁ NA URLOP.

Warszawa. (Telef. wł.). Korzystając z feryj świątecznych, **min. Raczkiewicz** wyjechał w dniu wczorajszym na urlop 10-dniowy, w celu poratowania zdrowia. P. minister spędzi święta w Wilnie.

—oOo—

O bezpieczeństwo Steigera.

Warszawa. (AW.) Onegdaj w nocy przybył do Warszawy ze Lwowa Steiger **w obawie przed pogróżkami, jakie otrzymał w szeregu listów anonimowych.** Przybył również adwokat Steigera, **dr. Landau,** by interwenjować w ministerstwie spraw wewnętrznych **o zapewnienie Steigerowi bezpieczeństwa.**

Podziękowanie.

W miesiącu grudniu 1925 r. Firma Odlewni dzwonów p. Karola Schwabego w Białej dostarczyła dla parafji Jastrząbka Nowa, powiat Tarnów, trzy dzwony i sygnaturkę. Dzwony te wykonane artystycznie z doborowego materjału, mają śliczny metaliczny dźwięk, harmonijnie zestrojone, ku wielkiemu zadowoleniu całej parafji. Na uznanie publiczne zasługuje Firma p. Karola Schwabego i z tego względu, że mimo spadku waluty, ceny nie podniosła, chociaż spłata nastąpiła dopiero w ostatnich dniach.

Za rzetelność Szanownej Firmy i solidne wykonanie dzwonów, tą drogą składam podziękowanie.

Ks. Józef Gajek, proboszcz.

W Niemczech działają sądy kapturowe.

SENSACYJNE SPRAWOZDANIE POS. OBUCHA W SEJMIE PRUSKIM.

Berlin. (PAT.) „Vossische Zeitung" ogłosiła streszczenie raportu pos. komunisty Obucha, sprawozdawcy komisji sejmu pruskiego. Raport ten był odczytany na posiedzeniu sejmu w dn. 6 b. m., lecz dotychczas nie został jeszcze nigdzie opublikowany. Dotyczy on t. zw. **Feme,** t. j. **tajnej organizacji prawicowej, wydającej i wykonywującej wyroki śmierci na osobach, uznanych przez nią za szkodliwe.** Raport Obucha stwierdza, że organizacje tego rodzaju istnieją i działają dotychczas w łonie całego szeregu tajnych związków prawicowych, z których wymienia: **Stahlhelm, Oberland, związek Wikingów i Jungdo.** Związki te bądź jawne, bądź tajne, posiadają w statutach swych artykuły grożące śmiercią członkowi, któremu dowiedzionoby zdrady lub dezercji.

Jako przykład raportu Obucha przytacza **dokonane niedawno w Westfalji morderstwo na osobie górnika Rube,** który ze względu na swe uczucia religijne, postanowił wystąpić ze Stahlhelmu. Po opuszczeniu organizacji, Bube **został zamordowany** przez swoich b. kolegów ze Stahlhelmu, **którzy ciało jego rzucili do kościoła katolickiego, stwarzając poszlaki samobójstwa.** Taką samą organizację posiada również t. zw. **Czarna Reichswehra,** zorganizowana w pruskim Meklemburgu od 1923 r. **przy pomocy ówczesnego rządu niemieckiego** i do dziś dnia istniejąca, na co raport Obucha podaje ścisłe dowody.

Radicz prowokuje Słoweńców.

Lublana. (Telef. wł.) Powszechne wzburzenie **w całem społeczeństwie słoweńskiem** wywołała wiadomość z Belgradu, że **rząd Pasicza-Radicza ma zamiar zredukować uniwersytet katolicki w Lublanie.** Potwierdził tę wiadomość sam Radicz na świeżo odbytem zebraniu w Mariborze. **P. min. Radicz zadrasnął przy tej sposobności** katolickie uczucia Słoweńców; na bankiecie bowiem, urządzonym przez zauszników ku jego czci, powiedział: „Naród słoweński jest rozpięty na krzyżu między dwoma łotrami" (!): ks. Dr Krekiem (znanym, zasłużonym działaczem słoweńskim, Przyp. „Gł. Nar.") i ks. Koroszecem".

Przyjazd Radicza do Mariboru uważa naród słoweński za rzucenie rękawicy. „Slovenec" pisze: **„Wojna wypowiedziana! Słoweńcy — do szeregu!"**

—oOo—

Turcja gotowa na każdą ewentualność.

Paryż. (PAT.) Turecki minister spraw zagranicznych Tewfik Ruchdy bej oświadczył tutejszemu korespondentowi Reutera, że nie może mu dać żadnej deklaracji w sprawie Mossulu, ponieważ kwestja ta przybrała obecnie charakter **drażliwy i krytyczny.** Tewfik Ruchdy bej złoży o rezultacie swej podróży raport zgromadzeniu narodowemu, które poweźmie ostateczną decyzję. W dalszym ciągu wywiadu turecki minister oświadczył, że w kwestji Mossulu ani Turcji, ani Anglji **nie chodzi o naftę,** albowiem gdyby tak było, to sprawa dałaby się w przeciągu kilku dni załagodzić. Turcja nie chce wojny. Wojna zaczepna jest **zakazana przez konstytucję turecką.** Jednak Turcja przygotowana jest **na wszystko w obronie swego terytorjum.** Co dotyczy spotkania jego z Cziczedinem, oświadczył Tewfik, że uważa za zupełnie naturalne, że ministrowie spraw zagranicznych krajów sąsiadujących skorzystali obecnie ze sposobności omówienia interesów swoich krajów. Stosunki turecko-sowieckie opierają się na traktacie moskiewskim, nie przestały się one zacieśniać i będą się rozwijały dalej — zakończył Ruchdy bej — zależne są od wypadków.

Decyzja rządu tureckiego.

Paryż. (PAT.). Według doniesień „Chicago Tribune" z Angory, przedłoży rząd zgromadzeniu narodowem **rezolucję nie przyjmującą decyzji Rady Ligi Narodów w kwestji Mossulu.**

Wpływy Rosji rosną.

Wiedeń. (PAT.). „Neue Freie Presse" donosi z Konstantynopola: Prasa turecka pisze zgodnie, że **Turcja jest przygotowana w kwestji Mossulu na każdą ewentualność.** Rada ministrów obraduje pod przewodnictwem Mustafy Kemal paszy w permanencji. **Wpływ Rosji sowieckiej wzrasta coraz bardziej.**

Anglja wzmacnia załogi w Mossulu.

Londyn. (AW.). Anglja wysłała do Mossulu **oddział, złożony z 2.000 ludzi, w celu wzmocnienia załogi tamtejszej.** Oddział wyjechał już z Malty i znajduje się w drodze do Iraku.

Z komisyj senackich.

Warszawa. (Telef. wł.) Senacka komisja prawnicza pod przewodnictwem sen. **Balińskiego** obradowała na poniedziałkowem rannem posiedzeniu nad art. 3 i 4 ustawy o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszechnego użytku.

Artykuły te, jak wiadomo, dotyczą sankcji karnej i normują kwestję właściwości władz, upoważnionych do orzekania opinji i kary. W brzmieniu przyjętem przez Sejm, właściwemi do orzekania były władze administracyjne I-ej instancji, które miały orzekać po wysłuchaniu komisji obywatelskiej. Przeciwko orzeczeniom władz administracyjnych pierwszej instancji można było w ciągu 7 dni wnieść żądanie przekazania sprawy **właściwemu sądowi powiatowemu,** względnie pokoju.

Senacka komisja prawnicza powyższe przepisy zmieniła w tym sensie, że właściwemi do orzekania o przekroczeniach rozporządzeń wydanych na podstawie ustawy, **mają być wyłącznie sądy I-szej instancji,** pokoju, względnie **powiatowe.** Wysokość sankcyj karnych pozostała bez zmian.

Ponadto z wyniku dyskusji nad sprawą wieloletnich zamówień dla państwa, komisja uchwaliła następującą rezolucję: Senat wzywa **rząd do zaniechania zawierania imieniem państwa umów,** z których mogłyby wypływać **zobowiązania dla skarbu, przekraczające uprawnienia budżetowe i ustawodawcze,** oraz by przedłożył Izbom ustowodawczym wszystkie takie umowy, **zawarte przez dotychczasowe rządy.**

Warszawa. (Telef. wł.) Senacka komisja gospodarstwa społecznego obradowała nad projektem ustawy o zabezpieczeniach podaży przedmiotów powszechnego użytku.

Artykuły 3 i 4 przekazano komisji prawniczej. W wyniku obszernej dyskusji, jaka się rozwinęła nad ustawą, wszystkie artykuły ustawy, z wyjątkiem przekazanych komisji prawniczej, **przyjęto w brzmieniu uchwalonem przez Sejm.**

Sen. Trusker (Koło żyd.) zgłosił votum mniejszości o skreślenie punktu c art. 1, wymieniającego w liczbie przedmiotów, do których uregulowania jest upoważniona Rada ministrów, cenę przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów, jakoteż odzieży i obuwia, na zasadzie kosztów produkcji, gospodarczo usprawiedliwionych potrzeb wymiany. **Sen. Trusker** domagał się również, aby Rada ministrów podaż przedmiotów, wymienionych w ustawie, **regulowała po uwzględnieniu czynników fachowych,** a nie po wysłuchaniu tylko opinji, jak było w projekcie ustawy.

—oOo—

ZASZCZYTNE WYRÓŻNIENIE NASZEGO KORESPONDENTA.

Warszawa. (Telef. wł.). Dziś w południe odbyło się Walne Zgromadzenie **klubu sprawozdawców sejmowych,** na którem dokonano wyboru nowych władz. Na prezesa klubu jednogłośnie wybrano **p. Hieronima Wierzyńskiego.**

Z manowców polskiego sekciarstwa.

(Pamięć sekciarzy o „Głosie Narodu“. — Kazimierz Wielki był Hodurowcem. — Także i Kościuszko. — Św. Jan Chrzciciel to — Iwan Kupało. — „Leczenie domowe“ ks. Huszno).

Wszystkie sekty polskie, powstałe w kraju lub na obczyźnie w ostatnich czasach, zaszczycają nasz dziennik bezinteresowną pamięcią, za którą musimy im być wdzięcznymi. Stale bowiem przysyłają nam swoje wydawnictwa, po największej części tygodniki i dwutygodniki. W ten sposób oszczędzają nam pewien fundusz, który może być użyty na chwalebniejsze wydatki. Pozatem okazywana nam przez polskie sekty religijne życzliwość ma i inną dobrą stronę: — pozwala nam na wyrobienie sobie pewnego poglądu na całość tego ruchu, który te sekty tworzą; a toby było niemożliwem bez ich pomocy, bo, poprostu nic nie wiedzielibyśmy o niektórych z ich wydawnictw.

Zacznijmy od wydawnictwa ks. Hodura „Roli Bożej“ (wychodzącej w Scranton, w Stanach Zjedn.). Z wieku mu i z urzędu ten zaszczyt należy! Można o tem piśmie powiedzieć, że się zajmuje wyłącznie szkalowaniem katolicyzmu i walką z nim. Aż dziw bierze, że nie próbuje stworzyć jakiej własnej „teologji“. Dużą część Nru z 28 listopada zajmuje np. obrzydliwa napaść na Arcyb. Cieplaka (z okazji jego pobytu w Ameryce). Zostawmy w spokoju ten smutny dowód upadku prostej uczciwości w t. zw. narodowym kościele. Zwraca uwagę inny artykuł niejakiego ks. Zawistowskiego, w którym autor stara się udowodnić, że „kościół narodowy“ właściwie istniał w Polsce jeszcze na długo przed wystąpieniem ks. Hodura. Oto bowiem, co pisze:

„Król Kazimierz Wielki w rozmowach z ludem, skarży się na kościół rzymski i **jakkolwiek nie mamy dowodu, że był członkiem Kościoła Narodowego,** to jednak z tego, co w formie pół-oficjalnego opowiadania przeszło do historji, wyczuwamy, że **jeśli nie z nazwy, to z rzeczywistości popierał ideę Kościoła Narodowego“.** Proszę, — a nasi historycy nic o tem nie wiedzą!

Nie koniec na tem! **„Hodurowcami“ byli** — pisze ks. Zawistowski: — Spytek z Melsztyna („był członkiem Kościoła Narodowego zupełnie otwarcie“), Brodziński, Niemcewicz, Twardowski („którego kościół rzymski powiesił na księżycu, był zwolennikiem Kościoła Narodowego i za to właśnie splugawili go rzymki“); Tad. Kościuszko (bez uzasadnienia), ks. Kołłątaj, ks. Kopernik — „toć to członkowie Kościoła Narodowego“, pisze ks. Zawistowski. Taksamo ks. Staszic, Czacki i Marja Konopnicka!

To chyba wystarczy dla charakterystyki sekty Hodura, — wiedzy historycznej, którą uzasadnia swoje powstanie i uczciwości, z jaką traktuje Koperników, Kołłątajów, Brodzińskich i innych, którzy oczywiście nie mogą protestować!

Jak sekta ks. Hodura jest schizmą oderwaną od katolicyzmu i siły żywotne czerpie z walki z nim, — tak inne „niezależne kościoły“, żerujące na Polonji amerykańskiej (a jest ich jeszcze 3), żyją znów z walki z Hodurem.

Niejaki „biskup“ Zielonko, twórca „Polsko-katolickiego Kościoła“ w Newark, wydaje pisemko „Posłaniec P. K. K.“, całe zapełnione potwornemi wprost rewelacjami, czy oskarżeniami ks. Hodura. Nie wypada kartom „Głosu Narodu“ plugawić ohydą moralną tego piśmidła, które swoje rzemiosło gorszenia chrześcijan prowadzić tylko pod ochroną zbyt wyrozumiałych rządców Ameryki. Warto jednak zaznaczyć, że „Posłaniec“ z 22 listopada 1925 r. drukuje artykuł pierwszego odszczepieńca na Jurze, „biskupa“ Kamińskiego (nie żyjącego już dziś), dowodzący, że — ks. Hodur, „bezwstydny przewrotnik“, nie ma święceń biskupich.

Ks. Huszno znów, apostata, który poprzednio należał do sekty ks. Hodura, obecnie prowadzi swój „Polsko-Katolicki Kościół Narodowy“ w Dąbrowie Górniczej i wydaje pismo p. t. „Głos Ziemowida“. Wszystko wskazuje na to, że nieszczęśliwy ten kapłan uległ jakiemuś umysłowemu załamaniu. W piśmie swojem ogłasza się — prorokiem, powołanym od Boga do szczególnych zadań, — — uczy, że wszystkie religje są dobre, tylko są „obrządkiem“ różnią i t. p.

W Nrze zaś „Głosu Ziemowida“ z 17 grudnia o św. Janie Chrzcicielu pisze: **„Kult jego (św. Jana) jest stary, jak świat. Nasi praojcowie Słowianie czcili go pod imieniem Iwana (!) Kupały.** Jeszcze się nie śniło nikomu czcić Jana Chrzciciela ani w Rzymie, ani w Palestynie, a kult jego był powszechnie znanym u Słowian, co również przemawia za tem, że **chrześcijaństwo jest historycznie starsze, niżeśmy dotychczas przypuszczali, a źródła jego wśród ludów aryjskich, wśród Słowian szukać należy“.**

Jak się wam podoba to odkrycie ks. Huszny? Jan Chrzciciel, to — Iwan (!) Kupało! Chrześcijaństwo znacznie wcześniejsze, niż myślimy! Chrystus był — Słowianinem!

Mógłby się ktoś dziwić, że ks. Huszno potrafi wydawać dość spory tygodnik, i to regularnie co tydzień się pojawiający już drugi rok! Skąd w tych ciężkich czasach bierze pieniądze na opłacenie wysokich, jak wiadomo, kosztów wydawniczych? Część wydatków pokrywa ze sprzedaży pisma, które kolportuje w oryginalny sposób. Ogłasza w niem, że — ma łatwy zarobek dla bezrobotnych. Podobno mnóstwo biedaków pcha się do niego z tego powodu; on im daje po kilkadziesiąt egzemplarzy, a już w ich interesie leży, żeby jak najwięcej sprzedać! Ci roznosiciele rozchodzą się też szeroko i daleko po całej b. Kongresówce.

Prócz tego ma ks. Huszno drugie źródło dochodu. Jest mianowicie „lekarzem“. Wykombinował sobie swoją medycynę, „leczenie domowe“ przy pomocy samych ziół, coś a la ks. Kneipp; przy obecnym zaś stanie oświaty na wsi każdy znachor (cóż dopiero „ksiądz“), ma doskonałe warunki do „pracy“. To też tłoczą się podobno biedni ludziska do kancelarji ks. Huszny, znosząc ostatni grosz na jego „leczenie domowe“. Rzecz tylko dziwna, że nic nie słychać, by się Izba lekarska zainteresowała tym oryginalnym lekarzem!

Być może, że po tych rewelacjach przestanie „Głos Narodu“ otrzymywać i „Głos Ziemowida“ i „Posłaniec“ i „Rolę Bożą“. Nie szkodzi! Już mniej więcej wiemy, co mamy sądzić o tych karykaturalnych „wyznaniach“ chrześcijaństwa. Te numery, któreśmy dotąd otrzymali, są wszystkie bez wyjątku istną kopalnią niestworzonych niedorzeczności, w jakie popada myśl ludzka, gdy wzgardzi autorytetem Kościoła katolickiego. To wystarczy w zupełności. Reszty nie jesteśmy ciekawi! Łatwo ją sobie dośpiewać!

P.

Międzynarodowa Bazylika Pokoju w Rzymie

Z Rzymu, od międzynarodowego komitetu budowy wotywnego kościoła pokoju ku czci Serca Jezusowego, otrzymaliśmy dłuższą odezwę, którą w ważniejszych ustępach zamieszczamy:

„Wśród najpiękniejszych nadziei została przyjęta piękna idea Władztwa Chrystusa-Króla. **W r. 1921 wyszła w Rzymie broszura p. t.: „Królowanie Serca Jez., organ międzynarodowej świątyni poświęconej Sercu Jez.“. Cztery lata upłynęły, a ta proklamacja uzyskała sankcję Papieską i Świątynia-pomnik wznosi już swe olbrzymie fundamenty, na których powstanie Bazylika.**

Pius XI. w liście **do kard. Pompili'ego w r. 1923 pisał: „Jedną z najpiękniejszych myśli** natchnionych chrześcijańską miłością, po straszliwej katastrofie wojny, jest projekt wybudowania w Rzymie wielkiej świątyni wotywnej, międzynarodowej Pokoju“.

Komitet budowy świątyni zwraca się za pośrednictwem prasy katolickiej do katolików wszystkich narodów, by w uznaniu zasług chrześcijaństwa dla sprawy pokoju i ręcz się moralnych, uzymbolizowanych w kulcie Serca Jez., przyczyniali się do budowy: — modlitwą, ofiarami pieniężnemi i zachęcaniem drugich do ofiar.

„Pomnik-świątynia — czytamy w komunikacie rzymskim — **już się wznosi na piazza d'Armi i już w ciągu miesiąca obszerny kościół dolny będzie otwarty dla nabożeństw, podczas gdy ponad nim właściwa Bazylika będzie się wznosić stale“.**

Ofiary należy skierowywać pod adresem: — „Comité International du temple votif au S. Coeur de Jesus, Viale Mazzini 14, Roma, — Italia“.

O czem piszą inni?..

Nieprostujące sprostowania. — Czy Z. L. N. bierze odpowiedzialność za p. St. Grebskiego? — Sensacyjne plotki „zamachowe“. — Nie było zawziętości przeciw Steigerowi. — Społeczeństwo polskie obserwowało proces.

Uwaga prasy zwrócona jest na sprawy wojskowe. Pisma narodowo-demokratyczne wciąż kategorycznie zaprzeczają pogłoskom o kompromisie między Z. L. N. a p. Piłsudskim. „Gaz. Bydgoska“ twierdzi, że pogłoski o porozumieniu między Dmowskim a Piłsudskim

„zrodziły się z nastroju, jaki panuje wśród szerokich warstw narodu i z usiłowań pewnych ludzi z grona Piłsudskiego (gen. Sosnkowski), którzy chcieliby doprowadzić do tego porozumienia. Możemy jednak stanowczo oświadczyć, że wśród demokracji narodowej panuje jednomyślność (?), że współpraca tych dwóch ludzi jest niemożliwa. **Dmowski sam jest bezwzględnym przeciwnikiem tej koncepcji i nie uczestniczył on, ani nikt z naszego stronnictwa w żadnych konferencjach, czy naradach, które jakoby miały doprowadzić do porozumienia między Dmowskim a Piłsudskim“.**

Oto typowe „nieprostujące sprostowanie“. Nikt nie upiera się przecież przy tem, że to właśnie p. Dmowski rokował z p. Piłsudskim i że chodziło o porozumienie między nimi. Mówi się i pisze o p. Stan. Grabskim, a o nim „Gaz. Bydgoska“ milczy. Może nie uważa go już za członka Z. L. N.?

„Kur. Poznański“ też oburza się na pogłoski i uważa za stosowne dać do zrozumienia, że Z. L. N. nie przyjąłby nowej „ugody“.

„Stanowisko stronnictwa naszego w sprawie p. Piłsudskiego — pisze — **jest tak znane, iż samo ono wystarcza dla zdementowania tej niemądrej wiadomości. Nikt nie mógłby iść na taką koncepcję,** chociby z tego powodu, iż **zostałby pod naciskiem opinji zdezawuowany.** Sama Wielkopolska pokieda w tym kierunku dość wpływu“.

Faktem jest jednak, że p. Stan. Grabski stawia swe stronnictwo przed faktami dokonanymi. Tajemnicza „ugoda“ stała się źródłem wielu sensacyjnych plotek. Mówi się — jak donosi „Dziennik Bydgoski“ — że nastąpi przed Nowym Rokiem zamach (!), że ułożona jest już lista ministrów, a także „lista kandydatów do kozy“.

„Plotka — pisze „Dziennik Bydgoski“ — wie jeszcze znacznie więcej. Ona wykradła tajemnicę, że w razie udania się „putschu“, **nastąpią przeobrażenia polityczne daleko sięgające, pewne zamiany terytorjalne, zagradzające nam dotychczasowe wyjście do morza i dające inne“...**

A więc p. Skrzyński miałby oddać dla **świętej zgody Pomorze — Niemcom**, a p. Piłsudski robiłby znowu „federację“ z Litwą Kowieńską! Takie to potworne plotki i przypuszczenia rodzą się na tle niezbliczalnej polityki p. Stanisława Grabskiego.

Werdykt lwowskich przysięgłych wciąż jeszcze nie schodzi ze szpalt prasy. Socjalistyczny „Robotnik“ nazywa proces skandalem, atakuje policję, występuje przeciw sądom doraźnym, ale nie widzi w procesie jakiejś „antysemickiej intrygi“ przeciw Steigerowi.

„Nikomu — pisze — nie zależało specjalnie na tem, aby go zgubić. Żadnej szatańskiej ręki, żadnej zawziętości przeciwko niemu, jako jednostce. Nie miał on ofiarą swego życia pokryć ani cudzej winy, ani jakiejbądź ważnej tajemnicy“.

Mimo to żydzi całego świata zsolidaryzowali się z oskarżonym. Społeczeństwo polskie natomiast nie przywiązywało do procesu większej wagi. Przyznaje to mimochodem syjonistyczna „Chwila“ lwowska, pisząc:

„Społeczeństwo polskie nie okazało dla sprawy Stanisława Steigera tak spontanicznego przejęcia, jak żydowskie. W rozmaitych sferach i dzielnicach od najbardziej zainteresowanej dzielnicy odśrodkowo pozostawało ono wobec toczącego się procesu w roli obserwatora. A szkoda!“.

Szkoda? Niełatwo zaiste żydów zadowolić.

S. S.

Iskierki.

Do pana „Ten“ z „Naprzodu“ posyła list „Tamten“.

Panie Ten!

Niech pan nigdy — zwłaszcza przy końcu artykułu — nie bije nikomu czołem — zwłaszcza p. Fr. Ks. Pusłowskiemu — bo szkoda wody z pańskiej szumiącej głowy (hydrocephalus).

Jesteś pan potrzebny prasie polskiej. Czuję, że za panem i za przeźroczystym ekstraktem pańskiej głowy stoi w tej chwili 5 monterów elektromonterów, 38 urzędników Kasy chorych i 105 stałych prenumeratów „Naprzodu“ z Krakowa i okolicy! Wiem, że zdolni byliby oni nawet powybijać kamieniami szyby p. Pusłowskiemu. **Kamienie jednak** — jeżeli niszczą, są tylko kamieniami. Pańskie słowa są kamyczkami, które nie niszczą, ale wydają nieprzyjemną woń (fetor acutus). Macie złą metodę. Czyż myślicie, że w ludziach, którym się jeść chce, ożywicie kult do zamordowanego prezydenta grą fortepianową tow. Grossa i deklamacją tow. Patyny? Czyż prawo do mówienia o literaturze dało wam to, że pół kolumny poświęcacie tytułom: „Baczność piekarze, rymarze i siodlarze“! To też literatura, bo do rymu!

Panie Ten!

Fr. Ks. Pusłowski ucieszył się pańskim listem, albowiem jest to dowodem, że słowa jego dochodzą do warstw najniższych. Pańskie echo jest pocieszającym znakiem, że wkrótce już łobuzy uliczne w Krakowie będą czytały pańskich ulubieńców Sieroszewskiego i Margueritte'a. Czy pan pisze w imieniu łobuzów ulicznych, czy w imieniu akademików, myślących wolno i jeszcze wolniej mówiących, czy też w imieniu mas? Jesteś pan wspaniałym zidjociałym krzykiem proletarjatu — obrońco uciśnionych żołądków! Jesteś pan jak krwawiący świerzb na łonie wielkich mózgów. Przyszli medycy będą się uczyć na pańskiej elukubracji symbolicznej „ichtyosis serpentina“ gruboskórności i klasycznego typu rozwiązania obstypacji atonicznej pańskiego organu graficznego. O stokrotny biedaku, płonący bólem tysiąców, nabrzmiały rozpaczą mas! Wiem, że pan reprezentujesz ideologję, za którą stoi szereg organizacyj, że wymienię tylko ważniejsze: Związek pomocników subjektów kolonjalnych na dworcu w Trzebini — Międzynarodowa organizacja powroźników stajonnych w Państwowej Stadninie Ogierów w Sieprawiu — Stowarzyszenie naoliwiaczy lokomotyw oraz łapiduchów w Zawierciu — Powszechny związek lewonogich połek — Związek b. więźniów politycznych, oskarżonych o szpiegostwo na rzecz Zanzibaru — Egzekutywa Centralnego Komitetu robotników kamieniołomów III. obwodu Podgórze—Bonarka — Internacjonalne Sosnowieckie Koło radykalnych i bezżennych ideowców i badaczy biblji — Ogólnopolska partja wiertaczy i partaczy w Majdanie — Organizacja matek, karmiących własnopierśnie wolnomyślne noworodki „Cumelek“ — Sekcja dla wzmagania lewicowych popędów w Warszawie — oraz Komitet strajkowy oprawców w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Nie mówię o tem oczywiście, że na pański hydrocefaliczny elaborat piszą się bez zastrzeżeń dzienniki: „Kilof“ z Siemianowic, „Gwóźdź“ z Katowic, „Piła“ z Mysłowic, „Szkarłatny Towarzysz“ z Chrzanowa, „Purpurowa jutrznia“ z Tarnowa i „Młody metalurgik“ z Bytomia. Za panem stoi opinja!

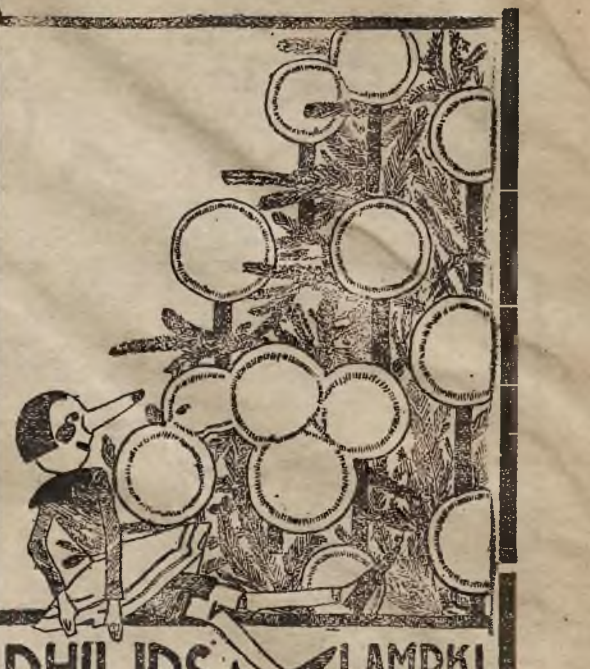
W „Naprzodzie“ idzie się przodem. Pan skończył, bijąc p. Pusłowskiemu:

„Czołem“!

My jesteśmy zbyt delikatni, ażeby skończyć:

„Tyłem“!

Tamten.



XIV Kongres komunistów w Moskwie.

W dniu 18 b. m. został otwarty w Moskwie 14-ty kongres wszechrosyjskiej partji komunistycznej. Bierze w nim udział 1.253 osób, z tych 651 ma prawo głosowania. Delegaci ci reprezentują 1,025 tysięcy członków; w ostatnim kongresie liczba partji komunistycznej wynosiła 736 tysięcy. Do prezydjum kongresu wybrano 47 przywódców (Stalin, Rykow, Trocki, Zinowjew, Dzierżyński i inni). Leningrodzka organizacja zaprotestowała przeciw wyborowi Komarowa (który ją zwalcza), a żądała wyboru swojego przywódcy, Badajewa; domagała się także, by kongres odbył 2—3 posiedzeń w Leningradzie. Wszystkie te wnioski odrzucono. Jest to dowodem, że kierunek „czystej rewolucji“, reprezentowany przez Leningrad, jest w mniejszości.

Polityczny referat wygłosił Stalin w pięciogodzinnej mowie. Dyskusja, która się rozpocznie po referatach organizacyjnych, będzie dotyczyła aktualnych problemów współpracy z Europą, Ligi Narodów i konferencji międzynarodowej dla rozbrojenia.

KRONIKA KRAJOWA.

Nie trzeba się wiele bawić.

Studenci lwowscy, zgrupowani w Bratnich Pomocach szkół wyższych we Lwowie, wychodząc z założenia, że inicjatywę oszczędzania powinna dać w pierwszym rzędzie młodzież akademicka, uchwalili urządzić w karnawale tylko jeden wspólny bal reprezentacyjny, powodując się obecnym kryzysem finansowym społeczeństwa.

Wyrażamy nadzieję, że studenci wszystkich wszechnic polskich pójdą za przykładem swych kolegów lwowskich i zaniechają urządzania balów, które pochłaniają moc kosztów

Wybuch bomby w Katowicach.

W drukarni „Kattowitzer Zeitung“ w Katowicach nastąpił onegdaj wybuch dynamitowy. Wybuch nastąpił w okolicznościach bardzo ciekawych, na chwilę przed wyjściem z lokalu drukarni ostatniego członka redakcji, tak, że lokal był zupełnie pusty. Siła eksplozji była znaczna. W gmachu wypadły wszystkie szyby, w drukarni zdemolowane zostały szyby, przewody elektryczne i drzwi. Najciekawsze, że ani zecernia, ani też maszyny nie zostały uszkodzone.

Pisma polskie dopatrują się w wybuchu dzieła prowokacji niemieckiej.

P. LINDE NA WOLNOŚCI. W dniu onegdajszym został zdjęty areszt domowy z b. prezesa P. K. O., p. Lindego, który dał sędziemu śledczemu zabezpieczenie w sumie 500.000 zł. Charakterystycznem jest, że już po wszczęciu dochodzeń przeciwko p. Lindemu, zdołano mu wyjednać emeryturę w wysokości 900 zł. miesięcznie, którą otrzymuje punktualnie od dwóch miesięcy.

WYROK NA KOMUNISTÓW W SOSNOWCU. Przed sądem okr. w Sosnowcu stanęło pięcioro młodych ludzi, oskarżonych o należenie do Związku młodzieży komunistycznej i udział w zamordowaniu w Dąbrowie dnia 27 lutego b. r. robotnika Kamińskiego. Wyrokiem sądu Józef Barski, Józef Pietras, Aleksander Zawadzki i Piotr Szkulak skazani zostali po 6 lat ciężkiego więzienia i na zapłacenie 320 zł. każdy. Bronisława Sperczyńska na 1 rok ciężkiego więzienia i 40 zł. opłat.

PIĘKNY CZYN KOLEJARZY RADOMSKICH. Jak już donosiliśmy, w październiku odbyło się ofiarowanie armji 4 samolotów, zbudowanych kosztem 148.000 zł. ze składek kolejarzy Dyrekcji radomskiej. Ministerstwo spraw wojsk. osobnem pismem wyraziło podziękowanie patrjotycznym ofiarodawcom i wystąpiło z wnioskiem nazwania jednej z eskadr samolotowych w Dęblinie eskadrą im. kolejarzy Dyrekcji radomskiej.

UDUSIŁ NARZECZONĄ. We wsi Kroczyce, pow. olkuskiego, znaleziono w strumyku zwłoki Józefy Dyksa, lat 18. zamieszkałej w tej wsi. Na szyi dziewczyny były ślady uduszenia lub powieszenia. Pierwiastkowe śledztwo, ustaliło, że dziewczyna była dłuższy czas narzeczoną mieszkańca tej wsi, Jacka Piekarczyka i te

Ze Zjazdu historyków polskich.

Historja a polska myśl państwowa.

II. O traktowaniu historji powszechnej i polskiej „zagadnieniami“ wypowiedział się prof. **Kłodziński** w swym referacie o podręczniku historji. „Uważałbym za celowe — zaznaczył prelegent — zerwanie z dotychczasowem równomiernem traktowaniem wszystkich, bez wyjątku, partyj historji, bez czynienia różnicy w ich wyborze... a ponieważ udzielanie historji w postaci ujętych w chronologicznym przeglądzie cykli poszczególnych problemów czy zagadnień dziejowych doprowadziłoby w konsekwencji do niepożądanego z innych względów naruszenia idei ciągłości dziejowej więc dla zaradzenia tej trudności proponuję wstawienie w luki krótkiego łącznikowego wykładu w formie dogmatycznej“.

Zdanie prof. Kłodzińskiego „o traktowaniu historji zagadnieniami“ nazwał prezes prof. Dembiński „programowem“ i poparł opinją, że mimo ciągłości i chronologicznej konstrukcji dziejowej, której burzyć nie można, są w dziejach momenta dynamiczne, jak rewolucja religijna 16-go wieku, przewroty parlamentarne, sprawy narodowościowe, które na pierwszy plan wydobyć należy. Zgodność poglądów swoich z poglądem prof. Kłodzińskiego podkreśliła Dr Knapowska.

Na pedagogiczne wartości historji porozbiorowej w dzisiejszej szkole polskiej zwrócił uwagę prof. **Konarski.** „Wiek 19-ty — zauważył prelegent — przemówi do młodzieży silniej, niż feudalizm“, „bliższy przeciętnemu uczniowi jest książę Józef niż Konstanty Ostrogski lub hetman Tarnowski“. Jednakże nie „przejaskrawiona, bezkrytyczna apoteoza martyrologji polskiej“, ale „wysunięcie na pierwszy plan pozytywnych wartości“ staje się w Polsce współczesnej zagadnieniem koniecznem. „Nie zdolność do ofiar, ale zdolność do twórczego życia, **nie hasło umierać dla Polski, ale żyć dla Polski“.**

Domagając się rewizji naszego stosunku do przeszłości i „oczyszczenia z romantyzmu“, ostrzega prelegent przed usunięciem „uczuciowego pierwiastka z wykładu“. „Co innego uczucie, co innego egzaltacja“, a „trudno o temat, który przy całej trzeźwości i powadze ujęcia, nadawałby się bardziej do głębokiego, uczuciowego przedstawienia, jak ciągłość 150-letniej walki o „niepodległość“. „Szkoła współczesna — podkreśla prelegent — musi wyzwolić też młodzież od „walenrodyzmu“, w którym wychowywano przedwojenne pokolenia. **Uczuciowy pierwiastek nienawiści ustąpić musi polskiej racji stanu. Moskal i Niemiec pozostaną wrogami, ale bronią tu musi być nie jałowa nienawiść, ale polska potęga państwowa. Polskiej racji stanu, polskiej myśli państwowej należy się naczelne miejsce w wykładzie historji polskiej w szkole współczesnej“.**

Przedwojennym tradycjom przypisuje prelegent smutny objaw niechęci do form państwowości „mimo, że państwo polskie przestało być marzeniem, a państwowość synonimem obcości i przemocy“. „Brak elementarnych wiadomości o państwie i jego rozwoju, hyperkrytycyzm w stosunku do władz, a usuwanie się zato od wszelkiej współodpowiedzialności, oto objawy najpospolitsze — zdaniem prelegenta — „braku instynktu państwowego“, a zarazem wskazówki dla nauczyciela, jak ujmować tematy historji politycznej i społecznej 18-go i 19-go wieku pod kątem polskiej racji stanu.

Szczególnie ożywioną dyskusję wywołał referat prof. **Kutrzeby** „Nauka obywatelstwa w szkołach“. Wychodząc z założenia, że celem nauki o Polsce współczesnej jest „urabianie w szkole z młodzieży przyszłych obywateli państwa, którzyby nie tylko znali to państwo, ale rozumieli, co to jest państwo, cenili to, że mamy własne państwo, mieli poczucie, iż należy spełniać obowiązki wobec państwa“, — żąda profesor, aby nauka o Polsce współczesnej poddaną została „gruntownej rewizji“.

Zamiast traktować ją jako zbiór wiadomości z zakresu geografji, przyrody, prawa, ekonomji i t. d., należy — zdaniem prelegenta — sięgnąć po duszę ucznia, zdobywać przy pomocy elementów emocjonalnych wyznawców państwu tak, jak sobie zdobywa wyznawców Kościół, a czynić to należy nie tylko w klasie najwyższej, ale na wszystkich szczeblach „tak przy nauce języka, jak historji, geografji, przyrody“, „budząc poczucie miłości państwa i ojczyzny, obowiązków państwowych, społecznych i narodowych, dumy z przynależności do państwa i narodu i t. d.“.

Urabiając duszę obywatela, należy też — zdaniem prof. Kutrzeby — dać mu, na wzór metody przez Kościół stosowanej, zdolność rozumowania „dlaczego ono potrzebne“, stawiać jej przed oczy, co państwo ma i co daje, więc bezpieczeństwo na wewnątrz przez policję, sądy, wojsko, bezpieczeństwo na zewnątrz przez konsulaty; daje oświatę, ochronę warsztatów pracy, wolności obywatelskie i t. d., te wszystkie wartości należy ilustrować przykładami i na tym gruncie budować zrozumienie obowiązków obywatelskich tej „servitudo moralis“, którego Kościół od swych wyznawców domaga się. Dopiero na najwyższym szczeblu należałoby „młodzieży, idącej w życie, dać znajomość form, jakie państwo dla tego życia tworzy, a więc uczyć ją „o państwie, o jego budowie, władzach państwa, ich funkcjonowaniu, o ustroju samorządu i t. d. Wszystko inne powinno pozostać tam, gdzie przynależy: geografja do geografji, ekonomja do ekonomji“. Nauka o państwie tak pojęta stanowiłaby — konkluduje prof. Kutrzeba — zamkniętą całość, nie tworzyłaby jakiegoś dziwnego mixtum compositum, jak dzisiejsza nauka o Polsce współczesnej.

Marja Cecylja Łubieńska, SS. U.

ostatni raz widziano ich razem w dniu 15 b. m. Piekarski został aresztowany; miał on się przyznać, że dziewczynę udusił i wrzucił do wody, ponieważ go zdradzała. Dalsze śledztwo prowadzi policja.

ZA DUŻO DZIEWCZĄT WIEJSKICH GARNIE SIĘ DO MIASTA. Misje dworcowe, zorganizowane przez Polski Komitet do walki z handlem kobietami i dziećmi na czterech dworcach warszawskich, celem roztaczania opieki nad przybywającemi do Warszawy dziewczętami, znajdują coraz szersze zastosowanie. Dowodzą tego cyfry następujące: w październiku r. b. zaopiekowano się 760 dziewczętami, zaś w listopadzie r. b. 1.032 dziewczętami. Powodem tłumnych przyjazdów dziewcząt do Warszawy jest niewątpliwie brak zarobków po wsiach. Tymczasem Warszawa, mająca miejscowych bezrobotnych, nie jest w stanie dostarczyć im ani dachu, ani chleba, wskutek czego większa część przybyłych kobiet tuła się od biura do biura i w rezultacie wracać musi, skąd przybyła, wydawszy zaoszczędzony uprzednio grosz. Należałoby, o ile możności, wstrzymać tę emigrację do miast, gdzie warunki życia są tak trudne i zarazem przestrzegać młode dziewczęta przed licznemi niebezpieczeństwami, które im grożą.

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

Najwięcej Niemców pielgrzymuje do Rzymu.

Sekretarz Komitetu „Anno Santo“ oświadczył, iż statystyka za Rok Święty zostanie opublikowana w marcu przyszłego roku. Wszelako już teraz można przyjąć ogólną liczbę pielgrzymów, którzy w bieżącym roku zwiedzili Rzym, na przeszło 1 miljon osób. Przedostatni rok jubileuszowy w 1900 r. przyniósł liczbę 800.000 osób. W bieżącej statystyce prym dzierżą Niemcy, które wysłały 400.000 pielgrzymów do stolicy Piotrowej. Niemcy, Austrja i Węgry mają największy pielgrzymów, którzy piechotą do Rzymu przyszli.

Tysiące dzieci będzie rozstrzelanych w Rosji.

W południowych prowincjach Rosji skupiły się tysiące bezdomnych dzieci, w różnych latach. Liczba ich dochodzi do 12 tysięcy, w tem, w jednym tylko Symferopolu — 3.435. Nieszczęsne te dzieci uciekają z prowincyj zagrożonych głodem, wypędzani przez rodziców i z sowieckich przytułków. Przeważnie przyczepiają się do pociągów dążących na południe. Policja i władze wojskowe wyłapują dzieci, spędzając je do obozu koncentracyjnego.

Pismo ruskie podaje, że władze sowieckie, nie wiedząc co mają uczynić z dziećmi i ze względu na szerzące się wśród nich epidemje, mają dzieci te masowo truć i rozstrzeliwać.

KARD. MERCIER ZACHOROWAŁ przed paru dniami; stan jego nie budzi groźnych obaw mimo, iż arcybiskup z Malines liczy lat 74. Kard. Mercier, który jest prymasem Belgji, jest postacią bardzo popularną wśród mieszkańców kraju, zwłaszcza wskutek swojego patrjotyzmu podczas wojny światowej.

NA PIERWSZEM ZGROMADZENIU PARLAMENTU CZESKIEGO doszło do ekscesów i demonstracyj. Ciekawy był jeden epizod. Przewodniczący Svehla był obecny przy składaniu przysięgi posolskich. Oto niemiecko-nacjonalistyczny posel-kobieta Weberowa, po podaniu ręki p. Svehli, demonstracyjnie obtarła sobie rękę chustką...

ZNAK CZASU. W Brooklynie entuzjasta krzyżówkowy Teodor Kerner, nie mogąc rozwiązać krzyżówki, zwrócił się, zirytowany, do swej żony z prośbą o pomoc. „Nie mogę ci pomódz, bo mi się spać chce“, odpowiedziała mu żona i poszła do łóżka. Kerner pobiegł za nią i zaczął strzelać z rewolweru. Pierwszy wystrzał chybił, drugim trafił żonę w głowę, trzecim sam się zastrzelił.

LYA DE PUTTI CHCIAŁA POPEŁNIĆ SAMOBÓJSTWO. Jedna z najznakomitszych artystek filmowych, Lya de Putti, usiłowała onegdaj popełnić samobójstwo, wyskakując w nocy z okna swojego mieszkania na II. piętrze, w dzielnicy berlińskiej, Schoenebergu. Skok jej na szczęście nie przyniósł poważniejszych obrażeń, oprócz lekkich skaleczeń i ogólnego potłuczenia. Rozpaczliwy krok Lyi był spowodowany jej kłótnią nocną z przyjacielem, która miała miejsce w jej mieszkaniu. Po ostrej wymianie zdań, przyjaciel opuścił mieszkanie artystki, a ta nie mogąc go nakłonić do powrotu, skoczyła na bruk.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Komitet dla uczczenia św. Franciszka z Assyżu.

W roku 1926, dnia 4 października przypada 700-na rocznica śmierci św. Franciszka z Assyżu, który swą świetlaną postacią po wszystkie wieki zadziwia świat, a idealami swemi wywiera wpływ na wszelkie odruchy życia ludzkości.

Wdzięczne narody przygotowują z tej okazji wielkie uroczystości ku czci św. Franciszka. By i Polska, zawdzięczająca Mu wiele, dorzuciła kwiat do wieńca uwielbień, zawiązuje się w Krakowie, z inicjatywy prowincjałów zakonów franciszkańskich, Komitet ogólno-polski pod protektoratem J. E. Najdostojniejszego Nuncjusza Apostolskiego, Dra Laurentego Lauri i Episkopatu polskiego. Komitet zastanowi się i obmyśli sposób godnego uczczenia „Assyskiego Biedaczka“.

Pierwsze zebranie Komitetu obszernego odbędzie się dziś, we wtorek, o godz. 6 wieczorem w sali włoskiej przy bazylice OO. Franciszkanów (wejście od placu Wszystkich Świętych). Porządek dzienny: 1) Zagajenie, 2) wybór prezydjum, 3) referat, 4) wybór komitetu wykonawczego, 5) projekt uroczystości, 6) wnioski.

Życie młodzieży w Schronisku Lubomirskich

rozwija się coraz pomyślniej. Kilka zaledwie miesięcy datuje się od czasu otwarcia Zakładu, a praca nad 115 wychowankami wydała już piękne rezultaty tak na polu wychowawstwa, jak i oświatowem. Wychowankowie mieszkający w bursie, to terminatorzy i uczniowie szkoły przemysłowej i kupieckiej. Przez cały dzień zajęci u majstrów i w szkole, resztę wolnego czasu spędzają pod okiem XX. Salezjanów, którzy im się oddają z największem poświęceniem. Trzeba widzieć tę cichą działalność wychowawszą, prowadzoną w duchu wielkiego pedagoga ks. Bosko, aby zrozumieć, jak wielkie korzyści dla wyrobienia charakteru każdy z wychowanków odnosi.

Zupełne oddanie się sprawie wychowania, budzi w młodzieży głębokie zaufanie do przełożonych, a do życia zakładowego wprowadza serdeczną atmosferę rodzinną. „Nie zaznałem dotąd — mówił jeden z wychowanków — nawet w domu tyle serce i poświęcenia, co tu w bursie“. Duch rodzinny, pełen szczerej wesołości i zadowolenia, to charakterystyczna cecha życia młodzieży w Schronisku.

Prócz wychowania w duchu religijnym i patrjotycznym, młodzież otrzymuje w bursie pomoc oświatową. Zarząd T. S. L. ofiarował Zakładowi kilkadziesiąt książek powieściowych i naukowych, a księgarnia Gebethnera wspaniałomyślnie ten zawiązek bibljoteki nowym darem powiększyła. Spodziewamy się, że inne księgarnie pospieszą z podobną pomocą dla naszej młodzieży rzemieślniczej i umożliwią jej, przez ofiarowanie pożytecznych książek dopełnienie wykształcenia umysłowego i zawodowego.

Wielką korzyść odnoszą wychowankowie z praktycznych wykładów hygjeny, urządzanych co sobotę przez p. Pasowicza. Bardzo kształcąco działa na młodzież teatrzyk, prowadzony przez dwa Kółka: amatorskie wychowanków i dramatyczne „Orląt“. Młodzi aktorzy wywiązują się coraz lepiej ze swych ról, co ściąga rosnąco z każdą niedzielą zainteresowanie licznie przychodzących gości. Nie brak i innych rozrywek, wspólnych wycieczek na Bielany, do Mogiły, gier na dziedzińcu zakładowym, śpiewu i zawiązującej się orkiestry, co wszystko urozmaica i potęguje życie młodzieży.

A jakimi środkami tego wszystkiego dokonano w tak krótkim czasie? — pyta niejeden ze zwiedzających Zakład gości. — Duch poświęcenia dla dobra dusz młodzieży, zostawiony nam w testamencie przez ks. Bosko, to zasadnicza sprężyna pracy wychowawczej. Materjalnych środków Zakład naprawdę nie posiada prawie żadnych, bo kilkudziesięciu wychowanków pokrywa zaledwie koszta swego utrzymania, 66 zaś najbiedniejszych, przeważnie sierót bez opieki, nic jeszcze w pierwszym roku terminu nie zarabia i ci koniecznie potrzebują pomocy. Trzeba im dostarczyć chleba, bielizny, odzieży, obuwia, koców, aby mogli zwłaszcza zimę przetrwać bez uszczerbku dla zdrowia.

Ufamy, że społeczeństwo przyjdzie z pomocą tym najbiedniejszym. Wszelkie ofiary, w jakiejkolwiek formie, przyjmuje z wdzięcznością Dyrekcja Salezjańskiej bursy rzemieślniczej. fund. br. Lubomirskiego, ul. Rakowicka 27.

—o0o—

Kraków, 22 grudnia.

Wtorek 22: św. Zenona.
Środa 23: św. Wiktorji.
Środa 23: wschód słońca o godz. 8.12, zachód o godz. 15.46.

W KATEDRZE NA WAWELU WE WIGILJĘ BOŻEGO NARODZENIA o godz. 4 po południu uroczysta Jutrznia o Bożem Narodzeniu, odśpiewana przez Kapitułę Katedralną i chór alumnów Seminarjum Duchownego. — W uroczystość Bożego Narodzenia Msze św. śpiewane o godz. 6, 8 i 9 rano, a uroczysta suma pontyfikalna z kazaniem o godz. 10 rano. — Po południu o godz. 3 i pół uroczyste Nieszpory. — „Pasterki“ o północy w Katedrze niema.

FERJE W SZKOŁACH. Wczoraj rozpoczęły się we wszystkich szkołach krakowskich ferje świąteczne, które będą trwać do 3 stycznia 1926 włącznie. Na dworcu panował ożywiony ruch, gdyż młodzież wyjeżdżała tłumnie do domów na święta.

„SZOPKA KRAKOWSKA“ w Muzeum przemysłowem pojawi się tradycyjnie w drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia o godz. 4 po południu. Na scenie „Szopki“ ukażą się nowe figurki typów krakowskich przy akompanjamencie muzyki i piosenek układu K. Krumłowskiego. Chór i orkiestra pod batutą prof. Fr. Koniora. Tańce i śpiewy narodowe. Oryginalna inscenizacja. Bogate dekoracje. Następne przedstawienia w niedzielę 27 b. m. o godz. 4 po południu i o godz. 6 wieczór.

CENY RYB. Województwo krakowskie ustaliło cenę 1 kg. karpia w kwocie 4.50 zł., a to przy wadze pojedynczej sztuki ponad 1 kg. Magistrat wzywa wszystkich handlarzy ryb, aby w ciągu 24 godzin zgłosili się w komisarjacie targowym magistratu, gdzie otrzymają odbitki taryfy maksymalnej na ryby, celem wywieszenia ich w lokalach sprzedaży.

SAMOBÓJSTWO. W nocy z soboty na niedzielę przybył do kawiarni „Esplanade“ jakiś mężczyzna i kazał sobie podać kolację i flaszkę piwa. Przed jedzeniem wstał nagle od stołu i wyszedł do garderoby, gdzie strzelił do siebie z rewolweru, raniąc się śmiertelnie w pierś. Strzał wywołał w kawiarni wielką panikę. Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził u desperata ranę w okolicy serca i przewiózł go do szpitala, gdzie wkrótce zmarł. Wstępne dochodzenia nie stwierdziły tożsamości samobójcy, gdyż nie miał przy sobie żadnych dokumentów. Dopiero wczoraj zdołano ustalić, że jest to Stefan Raczek, b. komisarz policji z okręgu katowickiego. — W ostatnim czasie znalazł się bez zajęcia i czynił starania o uzyskanie posady nauczyciela szkół powsz., jednak bezskutecznie.

AMATOR STAREGO WINA. W sądzie okr. karnym toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Adamowi Jamce, Franciszkowi Sobańskiemu, Wiktorowi Dereniowi, Piotrowi Hajtkowi, Janowi Wilkowi, Wiktorji Orłow, Antoniemu Borazowskiemu i Marjanowi Baście. Jamka służąc u radcy województwa Dr. Tomasika, zabrał z jego piwnicy kilkadziesiąt flaszek starego wina, z których kilka pochodziło z r. 1815, a nadto skradł kilkadziesiąt flaszek koniaku i śliwowicy, łącznej wartości 10.000 zł. Jamka przyznał się do kradzieży, podając, że działał z namowy Sobańskiego. Inni oskarżeni spieniężali wina i koniak kradziony przez Jamkę. Trybunał zasądził Sobańskiego na 2 lata, Jamkę na 1½ roku ciężk. więzienia, Baśkę na 7 miesięcy, Orłowównę na 4 mies. więzienia, zaś Hajtka i Derenia po 2 tygodnie aresztu. Resztę oskarżonych uwolniono. Rozprawie przewodniczył s. s. o. Kraus, wotowali s. s. o.: Horski i Dr Morus, oskarżał prok Dr Hubl.

ROK WIĘZIENIA ZA ZABÓJSTWO. Przed tym samym trybunałem stawał wczoraj Piotr Kucharczyk, lat 22, który we wsi Mogiła zabił w bójce Józefa Rosołka, uderzywszy go kołem w głowę. Kucharczyk został zasądzony na rok ciężkiego więzienia.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Organa policyjne aresztowały i odstawiły do aresztów sądowych niejakiego Matkowskiego (lat 22) z Kamieńca Podolskiego, za systematyczne kradzieże towarów kosmetycznych na szkodę fabryki inż. Szedera. Nadto aresztowano Józefa Dąbrowskiego (lat 19) za liczne włamania, poszukiwanego od dawna przez sąd okr. karny.

—o0o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

KURSA NARCIARSKIE W KRYNICY POD KIER. P. ELI ZIĘTKIEWICZOWEJ. Sekcja narc. krynickiego Koła „Beskid“ P. T. T. urządza trzy kursa narciarskie w okresie Świąt Bożego Narodzenia, z tych dwa pierwsze dla początkujących, ostatni dla wprawnych narciarzy. Pierwszy kurs od 24 do 29 b. m., drugi od 1-go do 6 stycznia 1926 r., trzeci od 8 do 13 stycznia 1926 r. Wszystkie te kursa prowadzić będzie p. Ela Ziętkiewiczowa, wybitna znawczyni narciarstwa i zawodniczka polska, głośna w kraju i zagranicą. Opłata za kurs wynosi 12 zł. od osoby, dla związkowych 9 zł. Zgłoszenia przyjmuje biuro zarządu Sekcji, Krynica-Zdrój, willa „Krakus“.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO
Wtorek: „Ktobądź“.
Środa: „Trójka hultajska“.

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI“
Wtorek: „Tylko dla dorosłych“. Ceny miejsc o 50% zniżone.

—o0o—

WANDA: „Mężczyzna, który chciał poznać duszę kobiety“.
UCIECHA: „Płoche kobietki“.
WARSZAWA: „Człowiek, który stracił pamięć“.
NOWOŚCI: „Biała siostra“.
SZTUKA: „Aż do skutku“.
PROMIEŃ: „W kajdanach małżeństwa“.
REDUTA: „Dyktator dzikiego zachodu“.

—o0o—

NEKROLOGJA.

† Marja z Klemensiewiczów Rychlikowa, żona dyrektora poczty w Wadowicach, zmarła tamże nagle w poniedziałek 21 b. m., przeżywszy lat 52. Pogrzeb odbędzie się w Wadowicach we środę o godz. 3 po południu. Zmarła była siostrą współpracowniczki naszego pisma, p. Teresy Klemensiewicz, której grono kolegów redakcyjnych składa wyrazy najserdeczniejszego współczucia.

Wydawnictwa Gwiazdkowe Gebethnera i Wolffa.

Mimo niezwykle ciężkich warunków, księgarnia Gebethnera i Wolffa, wzorem lat ubiegłych, przygotowała na nadchodzący sezon gwiazdkowy szereg „klasycznych“ dzieł dla młodzieży i dzieci w nowych wydaniach. Z autorów reprezentowani są: E. de Emicis, Wł. L. Anczyc, H. Andersen, St. Brykczyński, Z. Bukowiecka, H. F. Burnett, A. L. Grimm, Mayne-Reid, Wł. Przyborowski, M. Rodziewiczówna, R. L. Stevenson, J. Swift, W. Umiński.

Niezależnie od tego, po raz pierwszy wychodzą trzy nowe książki:

Marja Gerson-Dąbrowska: „Polscy artyści, ich życie i dzieła“, ze 153 ilustr. Autorka zobrazowała w cyklu opowiadań, pisanych żywo i z talentem, życie i twórczość koryfeuszów malarstwa polskiego. Jest to książka dla młodzieży, jakiej właśnie brakowało w naszej beletrystyce pedagogicznej. Wielką jej zaletą jest jej charakter, nie mający nic wspólnego z podręcznikami szkolnymi, a jednak książka ta zawiera w pięknej formie wiele pouczających wiadomości.

M. Wańkowicz: „O Małgosi, świneczce, króliczku, muszce i o niegrzecznym piesku“, z ilustr. E. Bartłomiejczyka. Śliczne opowiadanie dla dzieci, pełne wdzięku i uroku, z tendencją moralną, zręcznie ukrytą w zajmującej fabule. Ilustracje, jedno- i wielobarwne, zostały wykonane z prawdziwie artystycznem odczuciem tematu.

Ludwik Wiszniewski: „Rycerz tępej ostrogi“, z 24 rysunkami i okładką St. Bobińskiego. Od pierwszej powiastki, wybornie opisującej bohaterską walkę koguta z jastrzębiem, bierze tytuł książka o treści zawsze zajmującej, napisana stylem miłym i łatwym, a ozdobiona rysunkami ilustrującemi opowiadanie.

Stowarzyszenie sług katolickich pod wezwaniem św. Zyty w Krakowie wyraża Wielmożnemu Panu

Feliksowi Wallenowi

najgorętsze podziękowanie za bezinteresowną a bardzo życzliwą interwencję przy kupnie folwarku Pasternik.

Zarząd Stowarzyszenia.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Bezrobocie wzmaga się zastraszająco.

AKCJA RATUNKOWA.

Redukcje czasu pracy i ilości zatrudnionych robotników w łódzkim przemyśle włókienniczym w ubiegłym tygodniu postąpiły znacznie naprzód. W dniu 1 grudnia stan zatrudnienia w przemyśle bawełnianym wynosił 36.33 proc. i w przemyśle wełnianym 41.7 procent. W porównaniu z cyframi poprzedniego okresu, wynoszącemi 36.9 proc. dla przemysłu bawełnianego i 42.6 proc. dla przemysłu wełnianego, ujawnia się tu pozorna poprawa sytuacji, wynikająca z tego, że cały szereg fabryk włókienniczych został zamknięty, zaś obliczeń statystycznych dokonano na podstawie danych obejmujących fabryki uruchomione, w których zwolnieni robotnicy w innych fabrykach znaleźli zatrudnienie. Całokształt stosunków w wielkim przemyśle włókienniczym w Łodzi uległ znacznemu pogorszeniu.

Magistrat warszawski wystąpił z inicjatywą przeciwdziałania bezrobociu przez planowe zorganizowanie akcji. Zamierzone jest wprowadzenie dodatkowej dopłaty 5 groszy do ceny biletu tramwajowego, która wynosi dotychczas 15 groszy. Przy przeciętnej frekwencji 500 tysięcy pasażerów uzyskać będzie można przeciętnie dziennie 20 tysięcy złotych, które przeznaczone będą na zatrudnienie dla bezrobotnych przy robotach kanalizacyjnych na przedmieściu, robotach ziemnych dla rozszerzenia sieci gazowej, tramwaju i t. p. W miejscach, gdzie jest większa ilość bezrobotnych, będą powołane do życia kuchnie polowe.

Co uchwaliła Państwowa Rada Rolnicza?

Standaryzacja eksportu. — Traktaty handlowe. — Ochrona lasów.

Państwowa Rada rolnicza powzięła onegdaj szereg uchwał. Część z nich dotyczy kwalifikowanego eksportu artykułów rolnych, w której to sprawie stwierdza, że:

Standaryzacja eksportu w zakresie produktów rolnych winna obejmować tylko najwybitniejsze nasze artykuły eksportu. Zasada ta winna być wprowadzona w życie stopniowo. Należy bezzwłocznie podjąć kroki co do standaryzacji mięsa, masła, bydła, oraz nasion roślin koniczynowych. Jak najrychlej winna być przeprowadzona standaryzacja jaj, a to na zasadzie systemu koncesjonowania wywozu z Polski jaj. Koncesje te winny być udzielane spółdzielniom rolniczym.

W sprawie traktatów handlowych P. R. R. uchwaliła:

Ścisłe przestrzeganie przepisów weterynaryjnych w stosunku do importu i tranzytu. Jak najrychlejsze zawarcie układu handlowego z Czechosłowacją. Rewizję traktatu handlowego z Austrją dla usunięcia utrudnień, stosowanych przez to państwo do przywozu inwentarza żywego z Polski. Porozumienie handlowe z Niemcami z zabezpieczeniem eksportu do Niemiec inwentarza żywego i ziemiopłodów.

W sprawie ustawy o ochronie lasów stwierdzono, że:

Wielkość nie obciążonych służebnościami i nie uznanych za ochronne, odosobnionych gruntów leśnych powinna wynosić: na obszarze województw zachodnich 5 ha, wschodnich — 10 ha.

Wielkość lasów, w których ze względu na mały ich obszar, plan urządzenia gospodarstwa leśnego może być zastąpiony programem gospodarczym, ma wynosić na obszarze województwa krakowskiego 50 ha.

Przyjęto również szereg wniosków w sprawie chowu zwierząt, produkcyj okopowych itd.

Niezdecydowanie na rynkach zbożowych.

Ministerstwo spraw wewn. przystąpiło do opracowania rozporządzeń wykonawczych do ustawy o zabezpieczeniu podaży artykułów pierwszej potrzeby. W pierwszym rzędzie będzie rozważana konieczność wydania zakazu eksportu pszenicy. Dalej projektowane jest wprowadzenie opłat wywozowych od żyta, co pozwoli na utrzymanie niższej ceny żyta w kraju, niżli na rynkach zagranicznych.

Z zagranicy dochodzą najsprzeczniejsze wiadomości o sytuacji na rynkach zbożowych. Między inn. z Nowego Jorku donoszą o krachu tym razem giełdy zbożowej w Chicago. Spekulacja wyśrubowała tam podobno ceny zboża do zbyt wysokiego poziomu, by mogły się one utrzymać przez czas dłuższy. Z początkiem bieżącego miesiąca ceny te załamały się, wywołując niesłychaną panikę wśród hurtowników i handlarzy, którzy spodziewając się dalszej zwyżki, zaopatrzyli się dostatecznie w zboże. Straty są olbrzymie. Kursa pszenicy spadały ustawicznie, a zorganizowana natychmiast przez spekulantów kontrmina, nie potrafiła powstrzymać szybkiego procesu kruszenia kursów.

Natomiast według wiadomości z Buenos Aires, pogłoski co do zbiorów w Argentynie zostały mocno przesadzone. Zbiory te okażą się niewiele co większe, niż w roku ubiegłym. Wiadomość ta miała wpłynąć zwyżkowo na tendencję na amerykańskich giełdach zbożowych.

Sprzeczne te wiadomości, które zresztą należy brać nader ostrożnie, świadczą o niezdecydowaniu na międzynarodowym rynku zbożowym, o ile wogóle nie są tylko „manewrami“ giełdowymi. Tendencja wyczekująca znamionuje wybitnie warszawski rynek zbożowy.

Ciasnota na rynku pieniężnym.

Ilość protestowanych weksli w Banku Polskim w listopadzie wynosiła 9.4 proc. ogólnej ilości zdyskontowanych przez bank ten weksli, wobec 9.2 proc. w październiku, 7.4 proc. we wrześniu, 4.5 proc., w sierpniu i 3.5 proc. w lipcu. Cyfry te wymownie świadczą o postępie ciasnoty na rynku pieniężnym i kryzysu gospodarczego w Polsce.

Czas wpłacić podatek obrotowy!

Ministerstwo skarbu komunikuje, iż podatek przemysłowy od obrotu osiągniętego w październiku dla osób fizycznych i prawnych, zobowiązanych do wpłat miesięcznych, pobierany będzie z karą za zwłokę, licząc od dnia 29 listopada. Termin płatności tego podatku za listopad upłynął już z dniem 15 grudnia, termin ulgowy upływa z dniem 29 grudnia. Trzecia rata podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego za całe pierwsze półrocze 1925 r., płatna jest do dnia 31 stycznia 1926 r. Niezapłacenie w oznaczonym terminie jednej z rat powołuje wymagalność całej sumy podatku, oraz karę w wysokości 4 procent miesięcznie za zwłokę, licząc od 45 dnia po otrzymaniu wezwania płatniczego.

PODATEK OD NIERUCHOMOŚCI.

Podatek od nieruchomości w gminach miejskich oraz od niektórych budynków w gminach wiejskich za dwa ostatnie kwartały b. r. płatny jest w terminie do dnia 31 grudnia b. r. Odwołanie się do władzy wymiarowej, t. j. do magistratów i wydziałów powiatowych za pośrednictwem komisji odwoławczej uskuteczniać można w ciągu 14 dni od dnia wręczenia nakazu.

Kronika ekonomiczna.

DOCHODY Z PODATKÓW I MONOPOLI W I. DEKADZIE GRUDNIA. Według tymczasowego zestawienia wpływy podatków i monopoli w I. dekadzie grudnia przedstawiają się następująco: podatki bezpośrednie 9.6 milj., podatki pośrednie 1.4 milj., opłaty stemplowe 3.2 milj., monopole 8.2 milj. zł.

ILE ROPY WYPRODUKOWANO W ROKU BIEŻĄCYM? Produkcja ropy w Polsce za 10 pierwszych miesięcy b. r. wykazuje w stosunku do analogicznego okresu z roku ub. zwiększenie. W okresie sprawozdawczym wyprodukowano netto 612.970 ton ropy, wobec 574.001 ton w r. 1924. Zestawienie to obejmuje wszystkie cztery okręgi naftowe, t. j.: krakowski, jasielski, drohobycki i stanisławowski.

PRZEWOZY NA KOLEJACH POLSKICH W LISTOPADZIE. W ciągu listopada b. r. przewożono średnio dziennie 14.390—15-tonowych wagonów. W tej liczbie załadowanych wagonów na polskich stacjach średnio dziennie było 13.062, przyjętych z zagranicy 587, tranzytowych 741.

CZĘŚCIOWE CLENIE TOWARÓW ZABRONIONYCH DO PRZYWOZU. Ministerstwo skarbu zezwoliło, aby towary złożone z braku pozwoleń przywozu w wolnych składach celnych, mogły być clone częściowo, mianowicie w takich ilościach, na jakie przedstawione zostanie każdorazowe pozwolenie przywozu. Niepokryta pozwoleniem część towaru, winna być w ciągu 3 miesięcy z powrotem zagranicę wywieziona. Pozwolenie powyższe nie stosuje się jednak do towarów znajdujących się w jednym pakunku, gdyż jednego pakunku dzielić już nie można.

Dolar 9·25 zł.

W ubiegłą niedzielę dolar silnie zniżkował, spadając do 9-ciu, a nawet poniżej 9 zł.

Wczoraj Bank Polski płacił za efektywne dolary 9.50 zł., zaś około południa 9.20 zł., wreszcie 9 zł., poczem wogóle zaprzestał nabywania dolarów. W obrotach prywatnych kurs wynosił mniej więcej 9.25 zł. za efektywne, zaś za czeki 9—9.25 zł.

Zaznaczyć należy, że w ostatnich dniach dolar w Krakowie kształtuje się najniżej w porównaniu z innemi miastami.

W Warszawie dolar notowano po 9.40 do 9.30 zł. Bank Polski pokrywał całkowicie zapotrzebowanie. **Pod koniec zaznaczyła się tendencja silniejsza.** Inne waluty: funt szterl. 44.15 zł., 100 franków franc. 34.40 zł., 100 marek niem. 216.50 zł., 100 franków szwajc. 175.50 zł., 100 koron czeskich 26.95 zł., 100 szylingów austr. 128.50 zł.

W akcjach ruch silniejszy. Tendencja dla ciężkich papierów mocniejsza. Silniejszo były zwłaszcza: Zieleniewski, Zarobkowy, Siersza górn., Chodorów i Chybie, zaś na pogiełdziu Jaworzno i lokomotywy. Słabszy Bank Przemysłowy i Krakus przy większej ilości tranzakcji.

Notowano: Przemysłowy 10 gr., Zarobkowy 4.75 zł., Tohan 16 gr., Żegluga 9 gr., Zieleniewski 10—10.10 zł., Żelazo 15 gr., Siersza górn. 2.10 zł., Krakus 18 gr., Chodorów 5.30—5.35 zł., Chybie 4.40 zł., Piasecki 1.32 zł.

Pogiełdzie: Jaworzno 7.50—7.80 zł., Lokomotywy 75 gr.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych 9.40, Belgja 42.20, Londyn 45.50, Nowy Jork 9.40, Paryż 34.80, Szwajcarja 178.724, Włochy 37.55.

Państwowe papiery lokacyjne. 5% pożyczka konwersyjna 43 i pół, 8% pożyczka konwersyjna 110, pożyczka dolarowa w dolarach 64, w złotych 608, pożyczka kolejowa 85.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń. (PAT.). **Giełda dnia 21 grudnia. Warszawa 78.45 do 78.95.**

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.